

mogli, to przysyłcie mi co pieniędzy. Ciągłe tu siedzimy w ciemności, bo nie wolno nam pałrzeć na słońce. To co miałem z domu zjadły mi szczury, ale ja temu nie winien. Kuba Dziurków został kapralem — inni z naszej wsi dotąd są zdrowi. Ten, co to pisze, jest Wojtek Korałów, też z lazaretu. Całuję wasze ręce i nogi, a Antosia i Terenię pozdrawiam — Wasz posłuszny syn Jaśko.

Już w czasie czytania listu czy kobiety zalewały się łzami — teraz powstał lament i płacz. „O biedne moje dziecko!“ — wołała matka Jaśka. Mały Antoś, choć nie bardzo rozumiał wszystko, ale kiedy ujrzał wszystkich płaczących i on buczał ocierając czyzą ręką. „Czekacie, — zawołała Terenia — niech dokończę, bo jest jeszcze dopisek“.

„Powiedźcie mamie, żeby się nie trapiła, bo mi już lepiej, a jak Pan Jezus da, to będę całkiem zdrowy“.

Uciekli na chwilę wszyscy, jeno tłumiony płacz i zawodzenie wyrывało się im z piersi.

— Oj, a ja zapomniałam o bydelku — pójdę naciąć trawy. — I wybiegła zaraz, pochwyciła za taczki i pognąda w pole. Po prawdzie to przedewszystkiem chciała na osobności przeczytać, co to jej Jaśiek pisze? Już po drodze, kiedy była pewna, że jej z domu nie widzą przystanęła, wyciągnęła list, otworzyła i zaczęła czytać. I ten list napisał nie Jaśiek, ale ten sam kolega z wojska.

„Tereniu! Nie mogłem tego napisać matce, bo to okropne, co ci muszę donieść. Tereniu! Ja jestem zupełnie ślepy i nie ma dla mnie ratunku. Już nigdy nie zobaczę ani mamy, ani dziadka, ani ciebie. Co ja nieszczęsny pocznę? Ze zgrzyoty to chyba zamrę. Tereniu! Choć już nie widzę, mam cię przecież wciąż przed oczami. I to jedno trzymam mnie jeszcze przy życiu. Tereniu! Nie mogę już myśleć o tem, żebyśmy się pobrali. Nie chcę, żebyś przezemnie cierpiała, a przecież ślepego kaleki nie weźmiesz. Nieszczęsna moja dola. Co robić, kiedy Pan Jezus dopuścił to na mnie. Powoli powiadam o tem moją mamę, żeby się nie zagryzła ze zmartwienia. Twój nieszczęśliwy do śmierci, Jaśko“.

Biedną dziewczynę jakby kto obuchem zajechał. Zamroczyło ją i padła nieprzytomna na ziemię.

Tylko cichy wietrzyk poruszał trawą — pszczołki brzękały po kwiatkach szukając miodu, skowronek trzepotał się w górze i śpiewał piosenkę smęlną, a zachodzące słońce rzuciło ostatnie błyski na błądą i nieruchomą twarz dziewczęcia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Sprawy Kościoła.

**W**alka przeciw Kościołowi w Bolszewji, Meksyku i Hiszpanji nieustannie owszem jeszcze się zaostrza. Prym prowadzi Bolszewicy. Oto 15-go maja 1932 roku wyszedł nowy dekret bolszewickiego rządu, że w przeciągu pięciu lat, t. j. do roku 1937 ma nastąpić zlikwidowanie wszelkich wyznań religijnych i sekt istniejących na terenie Rosji.

W pierwszym roku maja być przedewszystkiem zamknięte wszelkie kościoły i domy modlitwy. W drugim roku ma być zwałczana religja w obrebie rodziny, przyczem osoby upierające się zaniechania religji będą pozbawione wszelkich praw, również pracy. Wydawnictwa i pisma religijne oraz obrzędy będą całkowicie zakazane. Trzeci rok poświęcony będzie zorganizowaniu urządzeń przeciwereligijnych, do czego w pierwszym rządzie posłużyć mają stosowne filmy w kinach. W czwartym roku tej roboty wszelkie budynki kościelne mają być oddane na użytek świecki, rok ostatni ma doprowadzić do całkowitego usunięcia pojęcia Boga z duszy narodu rosyjskiego. Równocześnie wszyscy bez wyjątku osoby, mające udział w odprawianiu modłów i nabożeństw, więc nie tylko duchowieństwo wszystkich wyznań, ale i cała służba cerkiewna, kościelna i wszelkich innych świątyni, zostają jako „pracownicy kultów religijnych“ pozbawieni przy-